Nakład 18.800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 26. Sosnowiec, sobota 26 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.0[illegible]
Adres adminis[illegible] skiego Nr. [illegible] -97, telefon re[illegible], telefon [illegible] nocnej 4-94.
K[illegible]we P. K. O. [illegible]wa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Ucieczka Heleny Piotrowskiej z kryjówki Ehrenkrajca.

Więziono ją od sześciu tygodni przy ul. Gęsiej 63.

Helena z Zylbermanów Piotrowska, porwana i ukryta przez rodzinę, wczoraj o godzinie 6 ej wiecz. rzuciła się w objęcia męża.

Więziono ją od 13 go grudnia ub. roku w Warszawie, przy ulicy Gęsiej 63 m. 11 u niejakiego Leizora Ehrenkraica. Oto opowieść młodej neofitki, zanotowana przez naszego stenografa.

PORWANIE TAKSOWKĄ.

Trzynastego grudnia męża nie było w Węgrowie, gdyż wyjechał do Warszawy z zamiarem znalezienia posady. Po raz pierwszy od dnia naszego ślubu odważyłam się wyjść na przechadzkę bez niczyjej opieki.

Na rynku przyłączył się do mnie brat cioteczny, Berek Lewin. Gawędząc, wyszliśmy za rogatkę.

Nagle, ze stojącej na szosie taksówki wyskoczyli trzej mężczyźni i, obezwładniwszy mnie, siłą wepchnęli do samochodu.

KIM BYLI NAPATTNICY.

Byli to moi znajomi z lat dziecinnych, mieszkańcy Falenicy: Jankiel Icek Jagodowicz, Binem Kopito i Chaim Jankiel Blacharz.

Kuzyn Berek Lewin również jechał z nami i zapewniał mnie, że wkrótce powrócę do Węgrowa.

Jagodowicz, ujrzawszy na mej szyi złoty łańcuszek, szarpnął, zerwał mi medalik z Matką Boską i wyrzucił przez okno.

STOP! PRAWO JAZDY?

Na rogatce warszawskiej zatrzymał nas policjant i wylegitymował szofera. Dokumenty były w porządku.

Chciałam krzyczeć, lecz Jagodowicz przystawił mi do pleców lufę rewolweru.

— Kogo wieziecie? — zagadnął posterunkowy.

— Wieziemy umysłowo chorą do szpitala na Czystem — odpowiedział kierowca.

Taksówka pomknęła ulicami Warszawy.

JESTEM W WIĘZIENIU.

Zajechaliśmy późnym wieczorem przed dom nr. 63 przy ulicy Gęsiej.

Wprowadzono mię do mieszkania oznaczonego numerem jedenastym.

Znalazłam się w ostatnim pokoju. O ucieczce nie mogło być mowy, ponieważ pozostałe pokoje były przechodnie.

LUFY REWOLWEROW.

Początkowo usiłowano mnie złamać terorem.

Ponieważ groźby nie skutkowały, krewniacy ofiarowali dwa tysiące dolarów za zerwanie małżeństwa.

LISTY, KTORYM NIE UWIERZONO.

Naibardziej dał mi się we znaki Jagodowicz.

On, grożąc rewolwerem, zmusił mnie do podpisania trzech listów, w których rzekomo donosiłam o powrocie do judaizmu.

ADRES I PROSBA.

Udało mi się schować kopertę, kawałek papieru i ołówek. Nie zauważona przez nikogo, napisałam czwarty list do ciotki męża, p. Anny Jaworskiej.

Znaczka nie miałam. Zawinęłam 25 groszy w róg chusteczki a w drugim rogu przywiązałam zwinięty list z adresem i dość niezwykły przypiskiem:

W-na p. Anna Jaworska
Warszawa
ul. Pańska 92

Przechodniu! Spełń prośb[illegible] n[illegible]szczęśliwej! Kup znaczek, naklej i wrzuć list do skrzynki.

CZŁOWIEK W CZERWONEJ CZAPCE

Teraz musiałam czekać na zjawienie się człowieka godnego zaufania.

W ubiegły wtorek, wyglądając oknem, ujrzałam mężczyznę w czerwonej czapce. Był to posłaniec.

Otworzyłam lufcik, wysunęłam rękę i rzuciłam chusteczkę na podwórze.

ODWIEDZINY CIOTKI.

List doszedł — posłaniec spełnił mą prośbę.

Wczoraj w południe usłyszałam urywki gwałtownej rozmowy prowadzonej w języku polskim. Pani Jaworska przyszła osobiście, by przekonać się o autentyczności listu. Ehrenkrajc nie chciał jej do mnie wpuścić.

Po chwili wszystko ucichło. O zmierzchu przybiegł zdyszany Ch[illegible] Perkal, po nim Jagodowicz, wraz z Ehrenkrajcem.

Ehenkrajc złapał się za głowę i, lamentując, wołał:

— Ja jej tu nie chcę! Ona mi jeszcze policję sprowadzi!

Po wyjściu Jagodowicza, złapał mnie za rękę, wyprowadził do sieni, rzucił pod nogi palto i wrzasnął:

— Precz z mego domu! Ja już o niczem nie chcę wiedzieć!

Wyszłam, wsiadłam do tramwaju i pojechałam do męża.

Sprawcy porwania i uwięzienia dziś będą aresztowani.

Posiedzenie komisji budżetowej

List marszałka sejmu do przewodniczącego pos. Byrki. Ustąpienie pos. Byrki?

WARSZAWA, 25. 1. (wł). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem ministerjum reform rolnych, ministerjum rolnictwa i ministerjum oświaty. Wobec licznych wniosków o zwiększenie niektórych pozycyj budżetu, wiceminister Grodyński wskazywał na brak pokrycia i prosił komisję o odrzucenie tych wniosków.

Mimo to niektóre wnioski zostały przyjęte. Następnie pos. Byrka oznajmił, że dostał w tej chwili list od marszałka sejmu, w którym p. marszałek pisze, że prezesi klubów ustalili, że drugie czytanie budżetu na plenum ma się rozpocząć dn. 28 bm., jeżeli sejm ma w sposób poważny wykonać swe prace konstytucyjne.

Przeciąganie się ponad wszelkie oczekiwanie dyskusji w komisji budżetowej grozi znacznem opóźnieniem tego terminu, dlatego też marszałek zwraca się do prezesa komisji z apelem o ukończenie na czas pracy komisji budżetowej, oraz dostarczenie kancelarji sejmowej sprawozdań, celem ich wydrukowania i rozdania posłom.

Pos. Byrka oznajmia, że dostał szereg wniosków, z których zaledwie minimalna cześć przejdzie i prosi, aby mu nie utrudniać pracy przez podawanie wniosków demonstracyjnych. Następnie stwierdza, że uchwała prezesów klubów go nie obowiązuje, a fakt, otrzymania listu od marszałka mimo oznajmienia mu, iż terminu tego utrzymać nie może, zmusza go do zastanowienia się, czy nie oddać przewodnictwa komisji budżetowej w ręce p. marszał ka sejmu.

Córka wraz z kochankiem

udusiła matkę.

Trupa dla niepoznaki powieszono na drzewie.

WILNO, 25. 1. W pow. nowogródzkim wykryto ohydną zbrodnię, popełnioną przez córkę na osobie swej matki.

Sołtys wsi Kamionka w pow. nowogródzkim zameldował policji, że w lesie pod wsią, w

starych, zapuszczonych okopach z wielkiej wojny, znaleziono zwłoki 40-letniej Marji Aleksiejczykowej, mieszkanki tejże wsi.

Zwłoki wisiały na drzewie i w pierwszej chwili przypuszczano, że nieszczęśliwa kobieta popełniła samobójstwo. Oględziny lekarskie odkryły jednak na szyi trupa Aleksiejczykowej

ślady palców,

jak od uduszenia.

Energiczne śledztwo policyjne, ujawniło, że Aleksiejczykowa, kobieta zamożna,

prowadziła długotrwały spór

ze swą córką, Anisją, i kochankiem jej, niejakim Janem Dorotą. Kochankowie domagali się by Aleksiejczykowa zapisała im ziemię, kobieta jednak nie chciała tego uczynić, dopóki Dorota nie weźmie ślubu z Anisją.

Na tem tle wybuchały

często zatargi i ostre scysje.

Aresztowani pod zarzutem zbrodni, Anisja Aleksiejczykówna i kochanek jej Dorota, początkowo wypierali się winy, wreszcie

przyznali się, iż udusili starą Aleksiejczykową i trupa jej powiesili na drzewie.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu zbrodniczej pary odkryła ponadto, trupa

noworodka kilkudniowego, którego, obdarzona zbrodniczym instynktem Anisja, udusiła i zakopała w piwnicy.

Zbrodniarze osadzeni zostali w więzieniu w Nowogródku.

Zgon wiceprezydenta Warszawy.

WARSZAWA, 25.1. Dziś o godz. 8 m. 10 rano, wskutek ostatecznego wyczerpania organizmu ciężkiem zapaleniem płuc, zmarł, nie odzyskawszy przytomności, wiceprezydent miasta Warszawy dr. Wincenty Bogucki, w wieku lat 57. Przed kilku dniami zmarła żona ś. p. Boguckiego. Oboje zapadli na zapalenie płuc.

Dziś dalsze mrozy

PIM. przepowiada na dziś: Mroźno przy zachmurzeniu umiarkowanem i opadach śnieżnych na Śląsku i w Tatrach. Rankiem mglisto, słabe wiatry wchodnie i północnowschodnie.

Rząd wobec projektu zniżki cen paszportów zagranicznych.

WARSZAWA, 25. 1. Jak się dowiaduje »P. I. D.«, rząd zajmuje stanowisko negatywne wobec jakichkolwiek projektów zniżki cen paszportów zagranicznych. Czynniki rządowe uważają, że jest ona w chwili obecnej niedopuszczalna ze względów na bierność naszego bilansu handlowego. Zniżka przyczyniłaby się również do zatamowania rozwoju uzdrowisk polskich, rokujących jaknajlepsze widoki przy obecnym stanie opłat paszportowych. Stanowisko r z ą d u w tej kwestii, jak się dowiaduje P. I. D. wypowiedziane będzie przez przedstawiciela, rządu na najbliższem posiedzeniu komisji skarbowej w środę, 30 b. m.

Projekt zbiorowej pożyczki dla samorządów w Polsce.

WARSZAWA, 25. 1. Konsorcjum finansistów holenderskich wystąpiło do rządu z projektem udzielenia zbiorowej pożyczki ela samorządów. W pożyczce tej w wysokości 150 miljonów dolarów uczestniczyłyby samorządy wszystkich większych miast w Polsce. Gwarancją pożyczki ma być majątek nieruchomy gmin miejskich i poręczenie rządu.

Red. Stpiczyński zagranicą.

WARSZAWA, 25.1. Dotychczasowy naczelny redaktor »Głosu Prawdy«, Wojciech Stpiczyński z dniem dzisiejszym przestał pełnić obowiązki naczelnego redaktora. P. Wojciech Stpiczyński z powodu nadwątlonego zdrowia wyjechał na dłuższą kurację zagranicę.

Nowe prawo małżeńskie.

Prace nad projektem prawa małżeńskiego osobowego, skoncentrowane w sekcji prawa cywilnego komisji kodyfikacyjnej, dobiegają końca. Referent tego projekt prof. Karol Lutostański, bawiący obecnie w Zakopanem, zajęty jest wykończeniem projektu ustawy, który w m. lutym wejdzie pod obrady sekcji prawa cywilnego, a później plenum komisji kodyfikacyjnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt zostanie opublikowany w końcu marca r. b. i wtedy dopiero stanie się możliwa nad nim dyskusja publicystyczna.

W Londynie mówią już o przewrocie.

Koła polityczne Londynu pozostają pod silnem wrażeniem sensacyjnego doniesienia z Moskwy o przygotowującym się przewrocie w łonie Sowietów.

Według nadeszłych tam raportów, przebywający obecnie na wygnaniu na Kaukazie Trocki, zorganizował potężny spisek, który miał położyć kres rządom Stalina. G. P. U aresztowało i zesłało na Sybir 150 członków tego spisku.

Sowiecka prasa donosi, że spiskowcy przygotowywali grunt pod wybuch wojny domowej w Rosji i organizowali strajk generalny.

Cała wieczorna prasa lodyńska poświęca artykuły wstępne wypadkom w Rosji. »Evening Standard« pisze; »Jeżeli Trockiemu uda się utrącić Stalina, to zagadka sowiecka pozostanie mimo to nierozwiązana. Ucierpi tylko ludność rosyjska, a zagranica na przewrocie nic nie straci«.

Walka z nędzą mieszkaniową

Uprzywilejowanie stolicy--upośledzenie prowincji

Wzmagająca się z roku na rok nędza mieszkaniowa i jej naturalne skutki: zbrodnie, upadek moralności i choroby wszelkiego rodzaju, wymaga jaknajszybszej i jaknajenergiczniejszej akcji, zmierzającej do jej zwalczenia.

Stosowane dotychczas środki są niewystarczające, są poprostu kroplą w morzu.

Pojmuje to doskonale rząd obecny, którego premier prof. Bartel obmyślił, — jak donosi prasa — plan budowlany, mający stworzyć warunki odpowiednie dla wzmożenia ruchu budowlanego w Polsce. Plan ten ma być omawiany na specjalnej konferencji, na którą zaproszeni zostaną przedstawiciele sfer gospodarczych i komunalnych.

Plan premjera Bartla przewiduje podniesienie komornego lub też wprowadzenie dodatku do komornego. Wpływy z tego źródła wyniosłyby około 160 milionów złotych rocznie. Jednocześnie wysuwany jest projekt powiększenia podatku od nieruchomości, co jeszcze podniosłoby znacznie fundusz budowlany.

Środki więc na walkę z nędzą mieszkaniową będą: siegnie się po nie do kieszeni lokatorów, których lwia część już dziś nie jest w stanie płacić podatku mieszkaniowego, a reszte mają dopłacić właściciele nieruchomości, którzy i tak w wielu miastach są nadmiernie obciążeni podatkami.

Ale mniejsza z tem. Skoro uchwała taka zapadnie, to pieniądze wpłynąć muszą. Chodzi jednak o to, jak te fundusze zostaną zużyte. Z dotychczasowej bowiem praktyki, prócz wybrańców losu, nikt nie jest zadowolony.

Boć rzecz to wprost niemożliwa, by ze złotówek, składanych przez lokatorów, udzielano pożyczek na budowę willi i pałacyków dla oddzielnych rodzin lub wielkich domów dochodowych dla ludzi bogatych, którzy dostaja pożyczki na niesłychanie dobrych warunkach, a mimo to biorą tysiące dolarów za wpuszczenie! Nie trzeba daleko szukać. Proszę iść do pierwszego lepszego domu, wybudowanego w Sosnowcu za pożyczone z funduszu budowlanego pieniądze i zapytać się, ile p. gospodarz żąda za wpuszczenie. I takim ludziom daje się pożyczki!!!

Obok tych szczęśliwców, wielkie sumy otrzymały na budowę domów współdzielnie mieszkaniowe. Ale tylko w Warszawie. Przy wielkim ołtarzu. Różni i różne osoby, mające stosunki, zakładały współdzielnie mieszkaniowe, otrzymywały miljonowe pożyczki i następnie wybudowanemi mieszkaniami handlowano, wycofując się z interesu z 200-procentowym zarobkiem bez długu.

Tym wszystkim skandalom należy położyć kres.

A więc w pierwszym rzędzie nie krzywdzić prowincji kosztem Warszawy. Cała suma, jaka wpłynie z funduszu budowlanego w danem mieście, powinna być obrócona na rozbudowę tegoż miasta, a nie innego.

Budować powinny w pierwszym rzędzie samorządy i to domy koszarowe z mieszkaniami, złożonemi z 1 pokoju i kuchni.

Gdyby miasto nie mogło samo przystąpić do budowy, to udzielanie pożyczek musiałoby być dawane tylko pod warunkiem wynajmowania w takim domu mieszkań bez odstępnego i pod kontrolą komitetu rozbudowy.

Pożyczki na domy, obliczone na jedną rodzinę, pod żadnym pozorem udzielane być nie powinny.

Podobno projekt premjera Bartla przewiduje utworzenie posady dyktatora budowlanego. Przeciw temu prawdopodobnie niktby nic nie miał, ale z zastrzeżeniew, by taki dyktator nie dyktował miastu, komu ma udzielać pożyczki, jak to miało miejsce przy udzielaniu pożyczek przez bank gospodarstwa krajowego, którego urzędnik bawił się w protegowanie swych dobrych znajomych. (s.)

Zatrważający bilans.

Rok ubiegły — pisze p. Raabe w »Pracowniku Państwowym« zakończył się klęską wszelkich aspiracyj pracowników państwowych, ujemnym wynikiem prac organizacyj zawodowych. Zwycięzcami nie jesteśmy my. — Jeżeli jednak chcemy poszukać owego zwycięzcy — napotkamy na duże trudności. Czy jest nim — jak chcą niektórzy, — konieczność gospodarcza, jakaś racja stanu, czy może tylko zły obrachunek, zasadniczy fałsz w założeniu?

Pracownicy państwowi otrzymali przez cały rok ubiegły płace, obniżone w swej wartości. Od 1 stycznia 1928 r. nastąpiło zwiększenie uposażeń drogą przyznania 15 procentowego dodatku i ten stan rzeczy przetrwał przez cały rok. Dane głównego urzędu statystycznego wskazują, że ta podwyżka przynajmniej od 1 kwietnia rb. winna siegać 25 proc; życie codzienne daje nam dosyć dowodów, że drożyzna w ciągu roku wzrosła bardziej, niż wskazują to wykazy G. U. St. Pracownicy wpłacili na rzecz wykonania budżetu w roku ubiegłym conajmniej 90 proc. pensji miesięcznej, co wynosi koło 70 milj. złotych.

W ciągu roku nie był wypłacany dodatek mieszkaniowy, co stanowi według ścisłych obliczeń 54 milj czyni to razem z pozycją poprzednią 124 miljony, czyli ponad półtorej miesięcznej pensji.

Do takiej ofiary pociągnięci zostali pracownicy państwowi w imię wyższych racyj państwowych, w imię — jak się dzisiaj często mówi »nadrzędności interesu państwa« pracown. państwowi położyli już wielkie, olbrzymie ofiary. Są one często też, przy różnych okolicznościach, podkreślane, często zupełnie zbytecznie z protekcjonalnem poklepywaniem po plecach.

Mamy też prawo zupełnie szczerze na ten temat mówić. Jednym z wyrazów rozumienia interesów państwa i jego nadrzędności nad interesami wszystkich grup winien być budżet państwowy. Jak ten interes jest rozumiany, najistotniej możemy się dowiedzieć z budżetu.

I oto budżet państwowy, nie uwzględniający słusznej regulacji płac zawiera między innemi szereg propozycyj, preliminowanych z wielką hojnością, albo z wielkiem liczeniem się z interesami różnych grup społecznych, poza pracownikami państwowymi.

Dość wspomnieć, że w r. 1927/8 rząd uzyskał z górą 500 milionów złotych w dochodach więcej niż preliminował i zużył je na cele, z których obiecał złożyć w najbliższym czasie sprawozdanie sejmowi, na wielkie subwencje, które uzyskały bank rolny i bank gospodarstwa krajowego; dość wspomnieć, że w nowym preliminarzu, po pokryciu wszystkich wydatków, wykazał rząd 130 milj. nadwyżki, że jednym tylko budżecie min. komunikacji jest preliminowane do 500 miljonów na inwestycje.

Ileż razy w tych pozycjach mogłaby się zmieścić suma 124 miljonów, potrzebnych na sprawiedliwe uwzględnienie przyjętych zobowiązań wobec rzesz pracowniczych!

Wymowa cyfr budżetu jest jednak jasna. Budżet subwencjonuje przedewszystkiem przemysł i rolnictwo, chroni sfery dobrze sytuowane, uznaje jako naczelny interes państwa odbudowę sfer posiadających.

Nie chcemy kwestjonować zasadniczej słuszności tego stanowiska. Rozumiemy znaczenie kapitału w ustroju, w którym żyjemy i potrzebę jego odbudowy. Jednak nie możemy uznać za racjonalne, żeby wzmocnienie sfer gospodarczo silnych miało być połączone ze zlekceważeniem najprymitywniejszych interesów sfer pracujących.

Przeciwko wzmożeniu się zachłanności sfer posiadających musimy protestować; nie możemy uznać za racje, że mamy być pożerani, choćby nawet stopniowo i z wyrazami współczucia.

Sprawa jednak przedstawia się inaczej. Czyż mamy postokroć przypominać, że dziesiątki tysięcy rodzin prac. państwowych utrzymywać się musi ze 100 — 150 zł. miesięcznie! Czyż mamy wskazywać i w jaki sposób to zrobić trzeba, aby się stało wreszcie zrozumiałe, że życie setek tysiecy urzedników, choćby kategorji IX — VIII, posiadających rodzinę, to nędza i wegetacja? Czyż mamy dać tu statystykę gruźlicy śród rodzin pracowników państwowych różnych grup albo beznadziejności stanu tysięcy rodzin, w których zjawiła się cięższa i poważniejsza choroba? Albo też wskazać na przeraźliwe zadłużenie się całego niemal ogółu prac. państwowych w różny sposób, śród lichwiarzy, w przedsiębiorstwach handlowych, w sklepach i sklepikach!

Nie możemy stanąć na gruncie, że interes państwa wymaga pogrążenia w takiej nędzy sfer pracujących. Wiemy, że niepodnoszenie płac prac. państwowym jest warunkiem, stawianym we wszystkich państwach, nietylko u nas, przez sfery posiadające: wszędzie toczy się ana-

logiczna walka. Sfery posiadające widzą w podniesieniu płac urzędn. państ. groźbę żądania analogicznych regulacyj śród wyzyskiwanych mas funkcjonarjuszów i robotników fabryk, zakładów przemysłowych, handlowych itd. Nie wiemy, ile w tej sprawie u nas choćby może mieć głosu nasz p. »doradca gospodarczy«. Nie są to wszystko jednak motywy, przed któremi moglibyśmy ustąpić w obronie słusznej, najsłuszniej sprawy, pokrywającej się najbardziej i najistotniej z dobrze zrozumianym interesem państwa!

Z nowym rokiem walkę o swój byt i o swe prawa będziemy prowadzili dalej. Reprezentujemy siłę niezniszczalną już dzisiaj — wolę demokratycznych, solidarnych mas pracujących. Zwycięstwo w tej walce będzie nasze!«

Łapówki Korfantego

Nadzwyczajne rewelacje w sejmie śląskim

Na posiedzeniu sejmu śląskiego w toku rozpraw nad wnioskiem o rejestracji obcokrajowców w wielkim przemyśle śląskim, pos. Szuścik, ludowiec, hospitant klubu pol. str. ch. d., — ujawnił fakt, że poseł Korfanty, posiadając przed paru laty olbrzymie wpływy w wielkim przemyśle śląskim, brał łapówki od inżynierów i dyrektorów polaków za umieszczanie ich na posadach. Poseł Szuścik twierdzi, że p. Korfanty pobierał od interesowanych miesięczny haracz w wysokości 15 do 20 proc. ich miesięcznej pensji. Te opłaty ustały dopiero w zeszłym roku. P. Szuścik parokrotnie z trybuny zwrócił się do posła Korfantego, z żądaniem, aby to oskarżenie poddał niezwłocznie sądowi marszałkowskiemu, przed którym on, Szuścik, postawi świadków. Korfanty propozycji nie przyjął, ograniczając się gołosłownem zaprzeczeniem.

Rewelacje te wzbudziły wśród posłów i licznie zebranej publiczności zrozumiałą sensację. W Katowicach wymieniają nazwiska naczelnych dyrektorów i inżynierów polaków: Ciszewskiego, Balcera, Sznapki i kilku innych, którzy w powyższy sposób opłacali miesięczny haracz na rzecz Korfantego, jako asekurację jego poparcia.

Ponieważ sejm uchwalił, aby cały wniosek w sprawie spolszczenia wielkiego przemysłu śląskiego przesłać do rozpatrzenia centralnych władz rządowych w Warszawie, powszechne jest mniemanie, że na podstawie stenografowanych przemówień, a między niemi oświadczenia posła Szuścika ministerjum sprawiedliwości będzie mogło przeciw p. Korfantemu wszcząć ewentualne dochodzenie o wymuszanie miesięcznego okupu od inżynierów polaków, którym udzielił poparcia przy zainstalowaniu ich na posadach.

Magistrat kielecki subwencjonuje

„Ill. Kur. Codzienny" i „Głos Prawdy".

«Ill. Kurjer Codzienny», zwany powszechnie «Kurjerkiem Krakowskim» jest niewątpliwie najbogatszem pismem w Polsce. Jego «pałac prasy» w Krakowie oraz inne objekty, stanowiące własność wydawcy Kurjerka posła M. Dąbrowskiego świadczą wymownie, że pismo daje ogromne dochody. A mimo to wyciąga łapę po subsydja. Niedawno przedstawiciel tego pisma proponował województwu śląskiemu swe usługi, żądając wzamian coś 30 tys. zł. Sprawa została ujawniona i tysiące się wściekły. Lepiej się powiodło w Kielcach, gdzie p. prezydent Gettel bez wiedzy rady miejskiej wyasygnował Kurjerkowi »subsydjum« w wysokości 4 tys. złotych na wydanie numeru z okazji dziesięciolecia niepodległości. Gdzie jeszcze i ile wycyganili przedstawiciele Kurjerka na ten cel — wie tylko bogacz-miljoner p. Dąbrowski.

Przy tej samej okazji p. Gettel przyznał «Głosowi Prawdy» 2 tys. zł. subsydjum.

Jest to skandal nad skandale! Bo gdyby p. prezydent wspomógł prasę miejscową «Opinję» lub «Gaz. Kielecką», która wlecze żywot suchotniczy i przyczynił się do ulepszenia tych pism — to jeszcze pół biedy. Ale napychać kieszenie prasie bogatej, dokładać cegiełki, wyduszone z ludności, do budowy pałaców prasy miljonerom — to coś niesłychanego.

Przeciwko temu powinno się zaprotestować najenergiczniej.

Przed wyborami w Czeladzi.

95 procent społeczeństwa skupi się pod sztandarem B. B.

Stare, polskie przysłowie powiada, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Ostatnie niefortunne wybory, a następnie, krótkotrwałe rządy w mieście Czeladzi — komunistów, były doskonałą nauczką dla społeczeństwa czeladzkiego, że ster gospodarki miejskiej może być powierzony tylko w ręce ludzi odpowiedzialnych, odpowiednio do tej roli przygotowanych.

Paromiesięczne rządy komisaryczne w Czeladzi, aczkolwiek miały ograniczone kompetencje, jednak przyniosły miastu bardzo wiele pożytku i w historji rozwoju miasta Czeladzi zajmą jedną z piękniejszych kart.

Podczas ostatnich wyborów, bezpartyjny blok współpracy z rządem nie brał absolutnie żadnego udziału w wyborach. Przy obecnych jednak wyborach bezpartyjny blok postanowił rozwinąć żywą akcję i wystawić własną listę. To też już obecnie można stwierdzić z całą pewnością, że pod sztandarem B. B. skupi się przynajmniej 95 procentów wszystkich wyborców.

Wiele już organizacyj i instytucyj zgłosiło swój akces do B. B. Bruździ jedynie kilka ambitnych jednostek. Są to jednak ludzie całkowicie odosobnieni i na szersze warstwy społeczeństwa wpływu żadnego nie mają.

Główna komisja wyborcza ustaliła ostatecznie termin wyborów na dzień 24 lutego b. r.

Jednocześnie miasto zostało podzielone na siedem obwodów wyborczych oraz mianowano przewodniczących, zastępców i członków poszczególnych komisyj obwodowych.

W obwodzie I przewodniczącym jest p. Aleksander Cieśliński, zast. Antoni Konieczny; obwód II—przew. Nikodem Madla, zast. Józef Nogaj; obwód III — przew. Mieczysław Koprzywa, zast. Aleksander Kalabiński; obwód IV — przew. Jan Gawron zast. Jan Brudnicki; obwód V—przew Władysław Kowalski, zast. Edward Bałaziński; obwód VI—przew. Konstanty Krajewski, zast. inż. Korsak i w obwodzie VII — przew. dr. Rogóż zast. W. Szymański.

Obrady koła spółdzielczego oświatowego w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się półroczne walne zebranie członków spółdzielczego koła oświatowego w Sosnowcu, w lokalu własnym przy ul. Marjackiej.

Zebranie, w którem brało udział do 70 osób, zagaił prezes koła p. Alfred Michalski, zapraszając na przewodniczącego p. Władysława Jędrzejkiewicza, na sekretarza pana Łokocza i na asesorów p. Drożdża i p. Klejnotę (senjora).

W krótkich słowach p. Michalski wita przybyłych na zebranie: lustratora kół oświatowych wydz. społ. wychowaw. w Warszawie p, Dominko i członków rady nadzorczej stow. spoż. w Sosnowcu pp.: Jędralskiego, Klejnotę, Gołębiowskiego, Prymaka i in.

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos p. Dominko na temat idei spółdzielczości oraz zadań wszystkich kół oświatowych spółdzielczych.

W imieniu rady nadzorczej stow. spożyw. wita zebranie p. Jędralski w bardzo szczerych i serdecznych słowach, podkreślając, że rada nadzorcza w roku bieżącym będzie współpracowała z zarządem koła i dążyć będzie do dobrego rozwoju koła przez poparcie materjalne i moralne.

Następnie przystąpiono do obrad: sprawozdania składają poszczególni sekretarze kółek, mianowicie: oświatowego, scenicznego, muzycznego, gier i zabaw, lekkoatletycznego, bibljotecznego i wycieczkowego.

W sprawozdaniach daje się wyczuwać bardzo intensywną pracę, szczególnie w sekcjach muzycznej, scenicznej i bibljotecznej, reszta zaś sekcyj nie wykazuje tak ożywionej działalności, na co zwraca uwagę lustrator p. Dominko.

Z kolei daje sprawozdanie kasowe skarbnik koła p. Musialik i gospodarz lokalu p. Kasprzyk.

Zebrani sprawozdanie przyjmują i zatwierdzają.

Następnie w imieniu komisji rewizyjnej składa sprawozdanie w treściwie ujętej formie p. Antoni Klejnota (senjor).

Następują wybory do rady koła, który dają następujący wynik: na sekretarza kółka oświatowego wybrany zostaje p. Michalski, na sekretarza kółka muzycznego p. Knapczyk, rozrywkowego p. Grunwald, scenicznego p. Klejnota, (junior), wycieczkowego p. Zborowski, bibljotecznego p. Xenia Popówna, na gospodarza lokalu powtórnie pan Kasprzyk.

Jako dokooptowani do rady koła zostają pp. Bednarski Marjan, Łokocz i Franusik.

Po wyborach następują referaty. Pierwszy zabiera głos p. Jędrzejkiewicz, który w dłuższem przemówieniu odźwierciadla koleje koła i pracę członków, podkreśla nieinteresowanie się kołem przez radę nadzorczą stowarzyszenia i prosi obecnych przedstawicieli rady, oraz p. lustratora o okazywanie poparcia kołu.

Dalej zabiera głos lustrator p. Dominko, który referuje sprawę specjalnej »spółdzielczej« pracy w spółdzielczem kole, udziela rad i wskazówek, oraz proponuje wprowadzić 4 dniowy kurs spółdzielczości.

Na kurs mogą przybywać nie tylko członkowie koła, ale także członkowie rady nadzorczej, a przedewszystkiem pracownicy spółdzielcy, których w kole brak.

Zapada uchwała zebranych urządzenia takiego kursu, w porozumieniu z radą nadzorczą stowarzyszenia.

Dalej przemawia p. Michalski, który treściwie skreśla prace zarządu koła i stwarzanie trudności przy podejmowaniu jakiejkolwiek inicjatywy ze strony zarządu przez poszczególne jednostki i prosi zebranych o współpracę z władzami koła.

Następnie w sprawach formalnych zabierają głos: p. Grunwald p Stożkówna i in.

O godz. 6 wiecz. po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący zamyka zebranie.

Zaznaczyć należy spokojny i harmonijny przebieg obrad, cechujący w dużym stopniu zgodną i intesywną pracę koła, zdążającego do stworzenia jednej wielkiej »rodziny spółdzielczej«.

Przed obradami urządzono wspólną fotografję.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 26 Sobota	Dziś: Polikarpa Jutro: Jana Wschód słońca 7.25 Zachód „ 4.10

RADJO.

KATOWICE.

Sobota 26 — stycznia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,— Nauka czytania nut.
17,25 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
17.55 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży.
18,50 Rozmaitości.
19.10 Odczyt pt. „Nauki biologiczne. jako czynnik wychowania narodowego".
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20,— Odczyt pt. „Konieczność sztuki".
20,30 Transmisja operetki „Adieu Mimi" z Warszawy.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Transmisja muzyki lekkiej.

Co wyświetlają kina:

Kino „W a w e l" »Przedpiekle«.

Kino „Nowości" Brudne pieniądze.

Teatr w Katowicach.

Sobota, dnia 26 bm.: »Rycerskość wieśniacza i Pajace« o godz. 3.30 pop.

Sobota, dnia 26 bm. o godzinie 7.30 wiecz. »Jej Tancerz«.

Wtorek, dnia 29 b. m. »Manon«, gościnny występ E. Turskiej - Bandrowskiej.

Katował matkę, by mu oddała majątek

Posiedzi w więzieniu i majątek może stracić.

Nieprawdopodobny wprost fakt nieludzkiego obejścia się z matką przez wyrodnego syna miał miejsce w Strzemieszycach w dniu 28 października ub. r.

Dnia tego na posterunek p. p. w Strzemieszycach zgłosiła się 80-letnia staruszka Katarzyna Duda, która wśród łez złożyła oskarżenie na swego 45 letniego syna, Władysława

Wyrodny syn dokuczał matce od szeregu lat, żądając od niej zapisu na jego rzecz całego dość pokaźnego majątku, a skoro staruszka to uczyniła, sądząc, iż to go uspokoi, wyrzucał ją brutalnie z mieszkania, klnąc: »kiedy zdechniesz, belzebubie stary«.

Nieludzki i chciwy synalek otrzymał należną pokutę. Po pierwsze skazany został przez sąd okręgowy na miesiąc więzienia za czynne znieważenie swej matki, a po drugie za swą niewdzięczność może być pozbawiony zapisanego mu majątku.

Z Kielc.

(k) **Z repertuaru kin kieleckich.** W »Corso« w dalszym ciągu z powodzeniem wyświetlany jest piękny film z życia XX wieku pt. »Trujące usta«.

(k) **Klub społeczno-polityczny.** Istnieje w Kielcach stowarzyszenie pod nazwą klub społeczno-polityczny Klub ten ma za zadanie: 1) wymianę myśli politycznej między przedstawicielami różnych kierunków politycznych; 2) oddziaływanie na opinię publiczną celem złagodzenia antagonizmów wewnętrznych i wzmocnienia elementów państwowotwórczych. Klub ten nie stanowi stronnictwa politycznego. Jego członkowie mogą należeć do różnych grup i partyj. Lokal klubu mieści się przy ul. Mickiewicza 1-a (I piętro).

Dnia 27 b m. w lokalu stowarzyszenia urzędników państwowych (gmach województwa) o godz. 5 po poł. poseł Targowski wygłosi odczyt na temat: »Stosunek obywatela do państwa«.

Wejście bezpłatnie.

(k) **Pożar w majątku p. Wielopolskiego.** W majątku Aleksandra Wielopolskiego we wsi Przyłęczek w pow. jędrzejowskim wybuchł pożar, który zniszczył oborę i owczarnię, 50 kwintali ospy i 50 słomy, 134 sztuk owiec, 4 krowy, 1 konia, 2 świnie i 4 prosięta. Straty ogólne wynoszą 17,040 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Władysława Stawiarza.

(k) **Postrzelenie gajowego.** Dn. 20 bm wieczorem w lesie, należącym do majątku Sucha, gm. Białobrzegi, powiatu radomskiego, nieznany dotychczas sprawca postrzelił z fuzji w prawe ramię gajowego Gąbka Juljana, zam. w gajówce Turno, do którego dał 2 strzały. Rannego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu, umieszczono w szpitalu w Radomiu.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono 2 plany budowlane, postanowiono zakupić 60 stolików dla ochronek, przyznano pracownikom miejskim dodatek mieszkaniowy w myśl rozporządzenia prezydjum rady ministrów oraz zatwierdzono regulamin obrad zarządu miasta.

(s) **Prace na budżetem miasta.** Prezydjum miasta przystąpiło do prac, związanych z przygotowaniem budżetu na rok 1929/30. Według projektu budżet m. Sosnowca na rok przyszły miał być większy o miljon złotych od obecnego budżetu. Prawdopodobnie jednak budżet na rok 1929/30 zostanie utrzymany w ramach budżetu z roku 1928/29.

(s) **Protest robotników kopalni „Czeladź".** W ostatnich miesiącach na wszystkich kopalniach zostały uchwalone nowe statuty kas brackich i podwyższone zostały składki, płacone na rzecz kasy przez robotników i pracodawców Dotychczas jedynie nie zmieniony został statut kasy brackiej na kopalni Czeladź. Związki robotnicze zwracały się już do zarządu tej kopalni o zmianę statutu i podwyższenie składek, jednakże zarząd kopalni odmówił żądaniom robotników. Wobec takiego stanowiska zarządu kopalni robotnicy wnieśli protest na ręce inspektora pracy, w którym kategorycznie domagają się zmiany statutu i płacenia składek w wysokości, przyjętej przez statuty innych kopalni.

(s) **Zwyczajne roczne walne zebranie** członków związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Sosnowcu, odbędzie się w 2 terminie w niedzielę, dnia 27 stycznia r. b, o godz. 10 rano, w sali związku zawodowego kolejarzy, przy ul. Piłsudskiego nr. 4 w Sosnowcu Zebranie będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

(s) **Nagły zgon.** Wczoraj o godzinie 12 w południe, na ulicy Modrzejowskiej, zasłabł nagle mężczyzna niewiadomego nazwiska i po przewiezieniu go do szpitala życie zakończył.

(s) **Czyje dziecko?** Dnia 23 b m, Bronisława Pasoń, zam. na

Kto zamordował?

79

Blade światełko ukazało się w głębi śpichrza. Ujrzałem postać mrs. Belden, przyglądającą się w świetle zapałki, dachowi to znowu podłodze. Wreszcie wydobyła z pod chustki pudełko blaszane i położyła je na ziemi.

Zobaczywszy to pudełko, zrozumiałem cel jej nocnej wycieczki.

Przyszła tu ukryć papiery, których zniszczyć nie śmiała.

Chciałem wystąpić naprzód, lecz w chwili tej zapałka jej zgasła. Zanim potarła drugą, miałem czas się zastanowić: że lepiej będzie poczekać aż odejdzie i wówczas zabrać pudełko.

Po paru minutach wyszła z rudery i skierowała się ku mostowi.

Gdy była już zbyt daleko, aby módz słyszeć moje poruszenia, wyszedłem z kryjówki i wsunąłem się do śpichrza.

Ma się rozumieć, było tam ciemno zupełnie, lecz na szczęście, będąc zawołanym palaczem, miałem przy sobie zapałki. Potarłem jedną.

Nie wiedząc w którą stronę zwrócić oczy, przy bladem jej świetle nic prawie nie spostrzegłem.

Zapaliłem drugą, wpatrywałem się w podłogę, lecz zanim mogłem dojrzeć pudełko, zapałka zgasła.

Teraz dopiero zrozumiałem, że poszukiwania będą trudne wśród nocy.

Mrs. Belden znała tę ruderę i zapewne przed wyjściem z domu wiedziała, w którem miejscu skarb swój ukryje. Lecz ja byłem tu, jak w lesie.

Mogłem tylko zapalać jedną zapałkę po drugiej i szukać poomacku. Zgasło mi już dwanaście, a nie odnalazłem jeszcze pudełka. Pozostawała mi już jedna tylko zapałka. Trzymałem ją w ręku, gdym nagle wyczuł nogą deskę złamaną, wystającą co nad inne i jakby świeżo poruszoną.

Miałem ostatnią zapałkę; przy świetle jej trzeba było podnieść deskę, przyjrzeć się, co było pod spodem i jeśli ukryto tam pudełko, wydobyć je.

Postanowiłem oszczędzać ostatni błysk światła.

Przyklęknąwszy wśród ciemności, przyczołgałem się do wystającej deski i wyszukałem jej rękoma poomacku.

Nie była przytwierdzona, podniosłem ją. Wówczas dopiero potarłem zapałkę. Oczom moim przedstawił się jakiś przedmiot szary, który mógł być równie dobrze kamieniem, jak i pudełkiem; lecz w chwili gdym go dojrzał, zapałka z rąk mi wypadła i zgasła.

Przeklinając moją niezręczność, wsunąłem rękę w otwór i po chwili wydobyłem przedmiot pożądany.

Puściłem się natychmiast z powrotem, chciałem bowiem przybyć do domu przed mrs. Belden.

Trudno to było uskutecznić. Wyprzedziła mnie o kilka minut, zresztą musiałbym ją mijać, przyczem poznałaby mnie napewno.

Czy mogłem się na to narażać?

Odpowiedziałem sobie twierdząco.

Wszedłem na gościniec i zdążałem bardzo szybko, nie spotykając po drodze nikogo.

Nagle, na zakręcie, znalazłem się naprzeciwko mrs. Belden. Stała pośrodku i oglądała się po za siebie.

Zmieszany tem, przeszedłem szybko obok niej, obawiając się, że mnie zatrzyma, lecz nie uczyniła tego. Pewien jestem teraz że mnie nie widziała wcale.

Lecz na razie, zdziwiony jej postawą i zachowaniem, spojrzałem w kierunku jej wzroku i pojąłem, co ją do miejsca przykuwa.

Spichrz był w płomieniach.

Zrozumiałem, że to ja stałem się mimowolnym sprawcą pożaru. Upuściłem zapewne niezgaszoną zapałkę, a że drzewo w ruderze było suche, jak pieprz, ogień wszczął się odrazu i szybko się rozszerzał.

Płomienie wznosiły się coraz wyżej, rzucając jaskrawe światło na rzeczkę i obłoki. W tem osłupieniu zapomniałem zupełnie o mrs. Belden, gdy nagle westchnienie, wydobywające się z jej piersi, przypomniało mi jej obecność.

— Oh! — zawołała głosem zdławionym — nie zrobiłam tego naumyślnie, Bóg mi świadkiem.

I ciszej, z pewnem zadowolnieniem, dodała:

— Lecz koniec końców, lepiej, że się tak stało Mary będzie rada, a nikt winien nie jest.

Nie słuchałem dalej. Dzieci wiejskie dojrzawszy pożar, nadbiegały tłumnie.

Dobiegłszy do domu, pierwszem mojem staraniem było upewnić się, że nie stało się tam nic złego, potem zamknąłem się w przeznaczonym mi pokoju, aby przejrzeć zawartość pudełka.

c. d. n.

kolonii Zawodzie, gm. olkusko-siewierskiej, przechodząc szosą od kopalni »Juliusz« w stronę kol. Niemce, znalazła w zaroślach przydrożnych dziecko płci żeńskiej, mogące liczyć około 1 tygodnia, owinięte w brudne szmaty i szary płaszcz damski. Diecko oddano pod opiekę Antoniny Dzięgowej na kol. Zawodzie.

(s) **Aresztowanie złodziei.** Dnia 25 b. m. o godz. 4 rano, jeden z posterunkowych, będąc w obchodzie, zauważył na szosie od strony Radochy 2 osobników, niosących worki. Na widok policjanta porzucili oni worki i poczęli uciekać. Posterunkowy wezwał ich do zatrzymania się, a gdy, mimo wezwań, uciekali w dalszym ciągu, dał strzał ostrzegawczy, po którym jeden osobnik zatrzymał się. Jest to Stanisław Fiuk, zam. przy ul. Piłsudskiego 25. Drugi osobnik zdołał zbiec. W jednym z worków znajdowały się kartofle, a w drugim 5 kur zaduszonych. Fiuka osadzono w areszcie.

Jak wykazało śledztwo kury zostały skradzione Pawłomi Cedzikowi, ul. Dębowa nr. 44, a kartofle Agnieszcze Baczyńskiej, Ostrogórska 23. Jednocześnie został aresztowany drugi złodziej Teofil Lekstoń bez stałego miejsca zamieszkania.

(s) **Kradzieże.** W nocy z 23 na 24 b. m. złodzieje dostali się do składu ubrań Sali Senderowicz (Targowa 11 w Sosnowcu,) skąd skradli garderobę wartości około 800 zł.

Władysław Markiewicz, Sienkiewicza 26, zameldował o kradzieży 28 klg. słoniny przez Zygmunta Krupę, Dęblińska 4.

Z walnego zebrania członków oddziału związku strzeleckiego w SOSNOWCU.

W dniu 20-tym b. m. odbyło się **walne zebranie** członków związku strzeleckiego. Zebranie rozpoczęto krótkim referatem ob. Br. Góreckiego, prezesa związku o rocznicy powstania styczniowego. Mówca przeprowadził porównanie między czynem bohaterów 63-go roku i ich naczelnikiem Traugutłem, a czynem legionów i ich komendantem.

Po skończonym referacie wybrano jednomyślnie na przewodniczącego zebrania ob. T. Tobę, komendanta obwodu, na sekretarza ob. E. Dworaczka, na asesorów: ob. St. Abratańskiego i ob. Br. Strzałkowskiego.

Sprawozdanie z prac zarządu przedstawił zebranym ob. Górecki, sprawozdanie kasowe — ob. Jurek, sprawozdanie ref. kult.-ośw. — ob. T. Augustyński.

Następnie odczytano protokuł komisji budżetowej, w którym zostało stwierdzone, że dotychczasowy zarząd wykazał dużo inicjatywy i maksimum czynu, jaki było można oddać sprawie związku strzeleckiego. Dowodem tego praca kulturalno-oświatowa, wyrażająca się w licznych odczytach i urządzanych okademiach, osiągnięcie dużego budżetu, wyrażającego się w czystych zyskach sumą około 5000 zł, a w obrotach kasowych sumą przeszło siedmiu tysięcy złotych, wzmożenie się przeszło o 100 proc. w porównaniu z rokiem 1927-ym liczby członków związku. Komisja rewizyjna postawiła tedy wniosek udzielenia ustępującemu zarządowi absolutorjum i podziękowania za owocną pracę. Walne zebranie po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwaliło przez aklamację.

Wybrany na walnem zebraniu zarząd oddz. związku ukonstytuował się następująco: prezes — ob. Br. Górecki, wiceprezes — ob. Zdz. Szpineter, sekretarz — Em. Dworaczek, skarbnik — P. Morawiec, kierownik kult.-ośw. — ob. T. Augustyński, członkowie zarządu: ob. Wł. Łukaszewska i ob. Z. Bojakowski.

Do komisji rewizyjner wybrano: ob. T. Tobę, ob. St. Abratańskiego, ob. W. Kulawika, na zastępców: ob. Bogumiła Olesińskiego i ob. Józefa Tytko.

Z Będzina.

(b) **Subsydjum dla akademików.** Akademicy, zamieszkali na terenie Będzina, chcący otrzymać subsydjum, winni zgłosić swe adresy do magistratu najpóźniej do 10 lutego r. b.

(b) **Budowa studni w powiecie.** Zakład ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie przyznał sejmikowi będzińskiemu 30.000 zł. pożyczki na budowę 13 studni. Obecnie kopie się studnie w Krakówce i w Łośniu.

(b) **W sprawie tramwajów Będzin—Czeladź.** Magistrat będziński wysłał specjalne pismo do zarządu tramwajów w sprawie jaknajprędszego uruchomienia tramwajów na przestrzeni Będzina i Czeladzi.

Pismo to zostało wysłane na skutek ciągłych nagabywań ze strony licznych mieszkańców Będzina.

(b) **Walka na laski i orczyki.** Stanisław Kutnicki, od dłuższego czasu jest lokatorem w domu Kokotka, przy ulicy Modrzejowskiej 11 w Będzinie. Lokatorne płaci gospodarzowi domu punktualnie i sumiennie. Jedno go tylko wciąż prześladuje, że lubi dość często popić, a potem się awanturuje. Dość często powtarzające się awantury zmusiły gospodarza domu do uzyskania eksmisji niepoprawnego lokatora.

Na tem tle wczoraj w godzinach rannych rozegrała się krwawa awantura pomiędzy synami gospodarza domu, Jakóbem i Aronem Kokotkiem a lokatorem Kutnickim, który do pomocy dobrał sobie braci Bombelaków (Zawale 7) i Arona Ledermana (Kołłątaja 55), karanego kilkakrotnie za awantury uliczne.

W walce, która prowadzona była nietylko na pięści, lecz na laski i orczyki, zostali dotkliwie pobici bracia Kokotkowie. Pobitym udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu powszechnym w Będzinie.

Zwycięską czwórkę z Kutnickim na czele, zatrzymano tymczasowo do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie przedwyborcze.** W niedzielę 27 bm., o godz. 4.30 po południu komitet bezpartyjnego bloku wyborczego zwołuje zebranie przedwyborcze do sali strażnicy.

Z Dąbrowy.

(d) **Drugie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Dnia 29 b. m., t. j. we wtorek, o godz. 7 ej wieczorem odbędzie się drugie z kolei posiedzenie nowej rady miejskiej.

Porządek dzienny przewiduje: określenie wysokości wynagrodzenia dla członków zarządu; wybór prezydenta, wiceprezydenta i trzech ławników, wreszcie wolne wnioski i zapytania.

(d) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Wczoraj o godz. 1 po poł., w magistracie w Dąbrowie, odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem rozpatrywano kilka podań, oraz kilka spraw, związanych w wewnętrzną gospodarkę miejską.

(d) **P. K. O. w Dąbrowie.** W przyszłym miesiącu w Dąbrowie zostanie otwarty oddział powiatowej kasy oszczędności.

(d) **Kradzież butów.** Bonifacemu Tarnowskiemu, zamieszkałemu na kopalni Flora w Gołonogu, skradziono z mieszkania buty wartości 50 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Elektryczność w powiecie.** Wczoraj odbywała się komisja pod przewodnictwem naczelnika wydziału elektrycznego w dyrekcji robót publicznych, inż. Harasimowicza celem przyłączenia do linji dalekobieżnej »Sieci elektryczne«: Myszkowa i Zarek, które oddawna czekają na dopływ energji elektrycznej

(z) **Otwarcie wystawy.** Dziś o godzinie 4 po południu p. starosta Kowalski dokona otwarcia ruchomej wystawy prób i wzorów przemysłu krajowego. Na wystawie znajdą się również i eksponaty miejscowego przemysłu. Wystawa mieści się w salach szkoły powszechnej nr. 4 (domy szklarskie) przy ul. Paderewskiego.

(z) **Usuwanie zasp śnieżnych.** Stałe opady śnieżne utrudniają w znacznym, a na niektórych odcinkach całkowicie komunikację kołową. Wydział powiatowy stara się w granicach rozporządzalnych środków oczyścić szosy z zasp i umożliwić przejazd. Oczyszczona już została całkowicie niezmiernie ożywiona arterja szosa Myszkków-Żarki. Brygady robotników oczyszczają ze śniegu drogę Myszków-Siewierz. Do poniedziałku główniejsze trasy komunikacyjne mają być oczyszczone.

(z) **Zjazd młynarzy z powiatu.** W starostwie pod przewodnictwem zastępcy starosty p. Langerta odbył się zjazd młynarzy z całego powiatu. Przedmiotem obrad zjazdu było omówienie rozporządzenia o ograniczeniu przemiału pszennicy i żyta. Zebrani wybrali delegatów do wojewódzkiego komitetu do badania wypieku chleba.

(z) **Fałszywa dwuzłotówka.** Anastazja Froch na skutek interwencji policjanta nie zdążyła wydać fałszywej monety dwuzłotowej.

(z) **Skradziono mu materjały stolarskie.** Jakóbowi Figielmanowi (Ciemna 1) skradziono z warsztatu stolarskiego materjałów na sumę 140 zł.

(z) **Ukaranie paskarza.** Lejba Urman (Porębska 27) rzeźnik pobierał nadmierne ceny za mięso. Będzie odpowiadał za to w sądzie.

(z) **Kradzież na Starym Rynku.** Władysława Wnuk zameldowała w komisarjacie o kradzieży 35 złotych z kieszeni. Policja zajęła się tą sprawą i zatrzymała podejrzaną o tę manipulację Annę Brzozowską.

„Nieporozumienia“ mieszkaniowe.

Wynik: połamane ręce i żebra, ciężka rana głowy.

Ulica Ostrogórska w Sosnowcu bywa niemal codziennie widownią groźnych awantur ulicznych, kończących się zazwyczaj tragicznie.

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywano jedno z wielu krwawych zajść, jakie miało miejsce na osławionej ulicy w dniu 30 czerwca ub. r. między małżonkami Wojciechem i Władysławą Ostrowiczami (Ostrowska 16) a Pawłem Giedygą (Ostrogórska 3).

Ostrowiczowie stale kłócili się z Giedygą na tle nieporozumień mieszkaniowych. Wreszcie nienawiść obydwóch stron doszła do punktu kulminacyjnego. Ostrowiczowie, uzbroiwszy się w żelazne sztaby, zaczaili się na powracającego z pracy o zwykłej porze Giedygę. Na nic nie przeczuwającego padły straszne razy.

Giedyga zwalił się na ziemię, brocząc obficie krwią. W szpitalu stwierdzono u niego złamanie kości łokciowych u obydwu rąk, ciężką ranę na kości ciemieniowej, oraz złamanie dwóch żeber.

Na ławie oskarżonych Ostrowiczowie z całym cynizmem nie przyznali się do winy. Sąd wydał wyrok, skazujący ich na rok więzienia. Skazanych odstawiono do więzienia.

Wyrok w procesie komunistycznym w Kielcach.

Sprawa przeciwko 25 oskarżonym o komunizm zakończyła się w środę o godz. 17-ej po południu.

Sąd podzielił oskarżonzch na 7 kategoryj. Do pierwszej zaliczono przywódcę partji komunistycznej, dwudziestopięcioletniego Bonifacego Malewskiego, którego sąd skazał na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem 8 miu miesięcy aresztu śledczego.

Drugą kategorję stanowił Rappoport Herszel (lat 18). Skazano go po zaliczeniu amnestji i aresztu śledczego na 20 miesięcy ciężkiego więzienia. Do trzeciej grupy należą: Trajster Hersz (lat 21), Manela Henoch (lat 23), Oberman Herszel (lat 17), Nagiel Pejsach (lat 18), Rozen Moszek (lat 20), Rytterband Icek (lat 19) i Kasjer Mordka (lat 13). Skazano ich na 4 lata ciężkiego więzienia i zaliczono w poczet kasy 8—10 miesięcy aresztu śledczego.

Następną kategorję przestępców stanowią: Brajtbort Szmul (lat 19), Poliwo Abram (lat 23), Danciger Eljasz (lat 22), Finkelsztajn Jakób (lat 21) i Oksenberg Moszek (lat 20). Skazano ich na 3 lata ciężkiego więzienia. Po zastosowaniu amnestji karę zmniejszono do połowy i wszystkim oprócz Brajtbarta zaliczono areszt śledczy po 8 miesięcy. Dalej Kwaśniewskiego Hersza (lat 22) i Kanera Lejbę (lat 22) skazano na dwa lata więzienia. W poczet kasy zaliczono im po 8 miesięcy śledczego więzienia. Ostatniemi skazanemi zostali: 1) Szmul Brajtman (lat 16) na 19 miesięcy ciężkiego więzienia i 2) Ryfka Zaręba (lat 25) na 10 miesięcy twierdzy.

Resztę oskarżonych: Gilbertównę, Fereusa, Kuszewskiego, Nowickiego, Potasińską, Rozencwejga i Wygnańskiego uniewinniono.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25.1.

Warszawa dol. 8.88³/₄
Nowy Jork 8.90
Londyn 43,24¹/₄
Paryż 34.85¹/₂
Praga 26.38¹/₂
Włochy 46.66¹/₂
Szwajcarja 171.56¹/₂
Holandja 357.60
Dol. War. pr. obr. 8.88³/₄
5% Poż. Przem. Dol. zł. 103.00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 25.1.

Bank Polski 192,00—191,75—192,—
Bank spół. zarobk. 85.00
Spiess 250.—
Siła i Swiatło 116,00—119,—
Częstocice 44.—
Cukier 42,00
Firlej 55,—
Wysoka 240.—
Węgiel 96,00
Lilpop 38,00
Norblin 206.00
Ostrowiecki serja A B 93.00
Rudzki 44,—
Starachowice 37.75—37,50—37,75
Borkowski 15.00

Tendencja: cokolwiek mocniejsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 25.1.

Zyto cena tranzak. 33.20—33,75
Pszenica 41.00—42.00
Owies 30.25—31.25
Mąka żytnia 70% 46.75
Mąka pszenna 65,% 58.00—62.00
Groch polny 44.00—47.—
Groch Viktorja 63.00—68.00
Groch Folgiera 57.00—62.—
Wyka 39,00—41,—
Peluszka 37,00—39,—
Łubin żółty 29,00—31,00
Łubin niebieski 25,00—26,—
Usposobienie niejednolite

Obwieszczenie o licytacji.

URZĄD SKARBOWY PODATKOW i OPŁAT SKARBOWYCH w SOSNOWCU na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17/V 1926 (Dz. Urz. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 4 lutego 1929 r. o godz. 11-tej rano w magazynie Urzędu Skarbowego przy ul. 3 Maja L. 25 w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych, ruchomości, należących do Oskarara Einhorna celem pokrycia należności podatkowych.

	NAZWA PRZEDMIOTÓW:	Ilość	Oszacowanie:
1	Lampa kwarcowa »Sollux«	1	zł. 600
2.	Reflektomierze do badania wzroku	2	2,750
3.	Aparat kinematograficzny do filmów normalnych	1	1,500
4.	Waga analityczna	1	1,000
5.	Aparat fotograficzny 24/30	1	700
6.	Radjoaparaty jednolamp. z detektorami	3	450
7.	Radjoaparaty trzylampowe	2	750
8.	Termometrów różnych	70	210
9.	Kondensatorów różnych	50	1,750
10.	Maszynki do elektryzacji	2	150
11	Akumulatorów	10	150

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu licytacji 1929 r od godz. 10-tej do godz. 11-tej rano w magazynie Urzędu Skarbowego w Sosnowcu ul. 3 Maja 25.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Dr. KRYWYJ

Dnia 17 stycznia 1929 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 6 lutego 1929 r. o godz. 10 w Zagórzu na kopalni węgla »Porąbka« odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z 12 koleb żelaznych, 1-go kilometra kolejki wąsko-torowej, wozu, bryczki i pary koni od lat 8 — 9, oszacowanych na Zł. 2.900.— należących do Przedsiębiorstwa Górniczego »Ha-Pe-Ka« na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 25 stycznia 1929 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskingo
(—) A. WRÓBEL

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Zamienię gospodarstwo, dobra gleba, las 35 letni, ładne budynki, miejscowość letniskowa, 1 i pół godz. jazdy z Zagłębia, na dom w Sosnowcu lub Będzinie. Wiadomość w administracji.

Do sprzedania magiel używana w dobrym stanie. Wiadomość Kopeć Bronisław, Kromołów.

Okazyjnie do sprzedania zakład fryzjerski przy ul. Bolerackiej w Grodźcu, Dziuba.

Sklep nadający się na każdy interes do do sprzedania. Sosnowiec-Pogoń róg ul. Rysiej i Orlej.

Posady i prace.

50 zł. dziennie zarobią Panowie i Panie każdego stanu sprzedażą bardzo pokupnych artykułów chemicznych. Spieszne zgłoszenia pisemne do „Alchemja" Mysłowice, porto załączyć.

Potrzebny subjekt fryzjerski do zakładu P. Barenblata, Będzin. Przytem zawiadamiam Sz. Klientelę, że z dniem 15 stycznia 1929 r. zaangażowałem pierwszorzędną siłę do ondulacji wodnej i żelazkowej.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet z ul. Rybnej. Zgłaszać się do „Expresu Zagłębia" Sosnowiec.

Potrzebni są inkasenci i agenci do sprzedaży obrazów. Wiadomość F. Wodzicki, Sosnowiec, Marjacka 6

Wolne miejsca na dzień 26 stycznia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 20, technik - mierniczy lub dobry kreślarz obeznany z robotami Ministerjum Reform Rolnych 1, agentów handlowych 8. ślusarzy wykwalifikowanych 15. kowali wykwalifikowanych 15, niciarzy do nitowania powietrzem 10, spawacz autogeniczny 1, walcownik wykwalifikowany w miejscu 1, pomocników kowalskich lub kotlarskich 2, bufetowa inteligentna 1, robotnik niewykwalifikowany 1, chłopców w wieku 17 do 20 lat 4, służby domowej kobiet 11.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 58 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 24 osoby.

LOKALE.

Zamienię jedno mieszkanie w Sosnowcu ulica Tabelna 66 m. 8 (Olinka) na takie same w śródmieściu, lub na Starym Sosnowcu.

Wynajmę pokój umeblowany inteligentnej pani lub panu. Sosnowiec, Kołłątaja 3, m. 4.

Zgubione dokumenty.

Zaginęły wekslе płatne 30 V, wystawca Chaim Mina Mohr, zlecenie Jakób A. Gruszów, pł. Radomyśl 90 zł., 5-IV Edward Gęberski, zlecenie B. Weisberg, pł: Ciężkowice 100 zł., 15-V Kalmon Blitz, zlecenie B. Weisberg, pł. Ryglitz 50 zł., które unieważnia.

Matuszczyk Józef zgubił książkę Kasy Chorych, legitymację z kursów wieczorowych Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczej, kartę rejestracyjną, oraz legitymacje na rower

Niziołek Izydor zgubił książkę wojskową wydaną przez komisję kontrolną w Dąbrowie.

Wieczorek Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Wyględacz Mieczysław zgubił kartę z komisji wojskowej wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Malesa Paulina idąc ulicą Królowej Jadwigi róg 1-go Maja w Dąbrowie, zgubiła 2 książki kasowe, książkę emerytalną i 500 rubli rosyjskich. Łaskawy znalazca zwróci do filji „Expresu" w Dąbrowie.

Jędrzejec Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnie „Reden".

Konderek Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu i kontramarke wydaną przez Gwarectwo Renard.

Kopański Alfons zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE.

Będąc w Katowicach, dn. 27 listopada 1928r. skradziono mi portfel z różnemi dowodami: książkę wojskową, dowód osobisty, na imię Stanisława Pieczyraka, które to unieważniam. Stanisław Pieczyrak, Czeladź Milowieka 8,

Korektor stroiciel pianin i fortepianów Sosnowiec. Tabelna 66, Ciechanowski.

Ostrzeżenie unieważniam wszystkie weksle na zlecenie Zygmunta Duczyńskiego, czyli z jego żyrem. Józef Witt.

Osoby mające pretensje pieniężne do Władysława Jansona winny je zgłosić do dnia 10 lutego. Po tym terminie pretensji nie uwzględniam. Marjan Janson, Będzin, Sielecka 15.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94